

JACEK BORKOWICZ

„Powrót do Sowirogu”

Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1997, 101 str.

Rewelacyjna, przepiękna opowieść o utraconych, odchodzących w przeszłość krainach. Prawdziwa baśń snująca nostalgiczne wizje znikających na naszych oczach tradycji, małych ojczyzn, prowincjonalnych wszechświatów. Czyta się tę książkę, tak jak w dzieciństwie słuchało się letnimi wieczorami przy ognisku wspomnień o dawnych czasach, starych legend, z niezachwianą pewnością, że jesteśmy ich częścią, kolejnym ogniwem, a one są w nas. Jest to książka o podróżach w świat bliski i daleki, choć tak naprawdę dla prawdziwego podróżnika cały świat jest bliski, a każda podróż wiedzie w głąb niego samego. Łącząc przeszłość w „tu i teraz” z przyszłością.

Autor jest piewcą pogranicza kultur, etnosów, tradycji, ich przenikania i bogactwa. Opowiada mądrze z nostalgią, ale bez smutku, z refleksją, ale bez buntu, kontempluje. Jest równie daleki od szowinizmu, nacjonalizmu co od buńczuczności czy ogłupienia nowoczesnością, od ślepego naśladownictwa i zachłystywania się szerokim światem, jak od nienawiści do obcego. W sześciu rozdziałach, osnutych wokół niektórych podstawowych symboli ludzkości: języka, granicy, rzeki, księgi, żniwa i domu, wiedzie nas ku krainom, których okruchy są jeszcze wszędzie wokół nas i w nas. Prowadzi narrację o tysiącu wątków, bez początku i bez końca.

Człowiek po lekturze takiej książki czuje się mądrzejszy i z pewnością wracać będzie do niej nieraz, o czym każdy może łatwo się przekonać, gdyż przedrukowujemy jej fragment, pt. „Rzeczpospolita trzydziestu języków”, w tym numerze. Polecam.

MARCIN KORNAK